

Obyczaj palenia tytoniu w Warszawie

W gablotach, znajdujących się przed Państwem, zgromadzono fajki gliniane, odkryte podczas badań archeologicznych Starego Miasta i Zamku Królewskiego w Warszawie. Tytoń z Ameryki Środkowej sprowadzili do Europy Hiszpanie. Do Warszawy trafił po raz pierwszy w 1590 roku jako podarunek dla Anny Wazówny od posła królewskiego w Stambule, Zygmunta Uchmańskiego.

Początkowo, roślinę rekomendowano jako lek, *herba panacea*. Jej właściwości opisał Jean Nicot, lekarz i dyplomata francuski. Propagował on wciąganie sproszkowanych liści tytoniu przez nos. To od jego to nazwiska właśnie pochodzi nazwa gatunkowa rośliny – *Herba nicotiana*. Autorem nazwy jest Karol Linneusz, który w połowie XVIII wieku stworzył system klasyfikacji organizmów żywych, a wśród nich roślin Genera Plantarum.

Od końca XVI wieku liście tytoniu stosowano już nie tylko jako środek oczyszczający organizm (w formie zażywanej przez nos tabaki), ale także jako specyfik o działaniu odurzającym, przeciwbólowym i hamującym łaknienie, co w tym wypadku wiązano z działaniem dymu i smółki powstających przy spalaniu tytoniu w fajce.

Na terenie Europy palenie tytoniu najwcześniej pojawiło się na Wyspach Brytyjskich. Pierwsze fajki gliniane były wykonane z białej glinki i miały niewielkie wymiary. Było to spowodowane wysoką ceną tytoniu. Świadczy o tym fajka gliniana o numerze ekspozycyjnym (*do uzupełnienia*), wykonana w Anglii w pierwszej połowie XVII w. znaleziona w trakcie badań archeologicznych na Zamku Królewskim w Warszawie.

W drugiej połowie XVII wieku do Warszawy trafiają gliniane fajki produkowane w warsztatach holenderskich np. w Goudzie a także fajki tureckie, nazywane lulkami. Te ostatnie różnią się od holenderskich budową. Są trójdzielne i można je rozmontować, oddzielając główkę od cybucha i ustnika. Wytwarzano je również w warszawskim warsztacie garncarskim.

Mimo rosnącej popularności w XVII wieku palenia tytoniu ma już swoich pierwszych przeciwników. Należał do nich polityk i poeta Jan Andrzej Morsztyn. W wierszu „Na tabak do Piotra” pisze:

Smrodliwe ziele, o ziele śmiertelne,

Które w krainy morzami oddzielne

Życzliwie skryło od nas przyrodzenie,

*Kto cię na rodu naszego stracenie,
Kto cię na brzeg nasz przywiózł łodzią krzywą
I świat zaraził trucizną smrodliwą?
Kto ojca zabił , pogwałcił ołtarze,
Ojczyznę zdradził- niechaj go nie karze
Inaksza męka za grzech niejednaki,
Dymem go tylko niech kurzą tabaki.*

W XVIII w. Warszawa była znany centrum zbytu tytoniu i wyrobów fajczarskich. Świadczą o tym masowe znaleziska fajek holenderskich na Skwerze Hoover'a i w piwnicach Muzeum Warszawy, przy Rynku Starego Miasta nr 42.

W XIX wieku palenie tytoniu staje się już obyczajem powszechnym i modnym. Jak pokazują wykopaliska archeologiczne ówczesne główki fajek – w odróżnieniu od wcześniejszych wersji - są duże i mogą pomieścić większe porcje tytoniu. W użyciu są wtedy głównie trójdzielne lulki, między innymi z warsztatu w Staszowie, w doskonały sposób imitujące wyroby tureckie.